Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 6 Grudnia 1910 Nr. 281

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jeszcze sprawa żulińska.

Ogólne zebranie polskiego nauczycielstwa w sprawie żulińskiej odbyło się w sobotę w sali domu nauczycieli ludowych we **Lwowie**. Zebranie zagaił p. Piórkiewicz wezwaniem, aby nauczycielstwo stolicy kraju wypowiedziało swój sąd i opinię w rozgłośnej sprawie żulińskiej, której ostrze zwrócone zostało przez niesumiennych prowokatorów ruskich przeciw narodowi polskiemu. Pierwszy głos zabrał, jako referent p. **Mucha**, zaznaczając na wstępie, że zdaje sprawę z zajścia nadzwyczaj smutnego, na podstawie **osobistych informacyi** zebranych na miejscu w Żulinie dokąd osobiście udał się przed kilku dniami z p. Sicińskim. (P. Mucha i p. Siciński, obaj doskonale władający ruskim językiem, pojechali do Żulina i wzięci za Rusinów, poczynili szereg wywiadów.)

Na podstawie tych badań stwierdza, że wszelkie ataki na nauczyciela Greisa i jego żonę są **niecnem kłamstwem**.

Prokurator musiał odstąpić od oskarżenia, gdyż nie znalazł żadnej winy u nauczyciela.

Zdawałoby się, że brak winy aż nadto przez to został udowodniony i że pp. Greisowie przynajmniej w oczach władzy szkolnej powinni być restytuowani. Niestety — nasze władze szkolne **nie spieszą się z obroną pokrzywdzonych** — tak i w tym wypadku zawieszywszy w urzędowaniu p. Greisa — dotąd nie przywróciły go do urzędowania i do pracy.

W dyskusyi nad referatem zabierało głos wielu mówców podnosząc, że afera żulińska przybrała charakter zbyt ogólny i z tego względu społeczeństwo polskie na tego rodzaju niegodną walkę powinno **jaknajenergiczniej reagować**. W końcu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

„Pol. naucz. lud. stolicy kraju miasta Lwowa świadome, że jedynie najszersze warstwy ludowe, a w szczególności ludność rolna na wsi są fundamentalną podstawą polskości i z uwagi, że jedyną odpowiedzią nauczycielstwa polskiego na prowokacyę żulińską jest spotęgowanie sił narodowych na kresach polskich, wzywa całe nauczycielstwo polskie do zdwojonej pracy organizacyjnej nad uświadomieniem narodowem polskiej ludności na kresach.

Nauczycielstwo stolicy kraju na ogólnem zebraniu w dniu 3 bm.

1) protestuje z oburzeniem przeciwko zarzutowi, jakoby kiedykolwiek stosowało barbarzyńską metodę pruską i było katem dla młodzieży ruskiej;

2) potępia akcyę niesumiennych agitatorów ruskich, skierowaną przeciw pracy nauczycielstwa polskiego i wyraża żal, że nauczycielstwo ruskie bierze udział w tem świadomem rzucaniu oszczerstw na kolegów Polaków;

3) stwierdza, że afera żulińska, oparta na kłamstwie, ma na celu podkopanie powagi nauczycielstwa polskiego we wschodniej części kraju;

4) nauczycielstwo polskie z uwagi na to, że suspenzya kolegi Greisa oparta była na bezprawiu żąda zniesienia tejże i natychmiastowego wprowadzenia go w czynności służbowe.

Rosyanie o sprawie żulińskiej.

Dzienniki petersburskie zamieszczają następującą uchwałę sekcyi polskiej Tow. kultury słowiańskiej w Moskwie.

„Po rozważeniu wszystkich znanych szczegółów t. zw. sprawy żulińskiej, sekcya T. K. S. uważa, iż zbrodnia, o którą oskarżony jest nauczyciel Greiss, mogła się wydarzyć w każdym kraju, jako zjawisko wyjątkowe, nie wypływające bynajmniej, jak sprawa wrzesińska, z istniejącego systemu szkolnego i że postępek Greisa, gdyby nawet miał miejsce w takiej formie, jak to przedstawia prasa ukraińska, nie może rzucać jakiegokolwiek cienia na naród“.

„Sekcya polska z oburzeniem podkreśla zachowanie się nacyonalistycznego odłamu prasy rosyjskiej, który niedoczekawszy się nawet prowizorycznych wyjaśnień wypadku w Żulinie i przekręcając fakty, usiłuje wyzyskać wypadek ten nie w interesie sprawiedliwości i narodu ukraińskiego, któremu w Rosyi nacyonaliści rosyjscy odmawiają nawet prawa uważania się za naród ale wyłącznie dla obudzenia **nienawiści przeciw Polakom** i usprawiedliwienia nowych ograniczeń i represyj przeciw narodowi polskiemu. Jednocześnie sekcya polska wyraża żal głęboki z powodu wzrostu uczuć i instynktów nacyonalistycznych w społeczeństwie polskiem i ukraińskiem. Sekcya polska ma nadzieję, że lepsi przedstawiciele obu narodów staną wspólnie do walki ze wszelkiemi przejawami wzajemnej nietolerancyi narodowościowej i że Polacy galicyjscy, jako strona silniejsza, dołożą wszelkich starań, aby zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości zażegnać waśń polsko-ukraińską w Galicyi, przez zadośćuczynienie słusznym żądaniom narodu ukraińskiego.“

Dwie sensacye paryskie.

Kapitan rycerzem przemysłu i mordercą. — Baronowa Olivier. — Tajemnica śmierci milionera.

Z Paryża piszą:

Babilon nad Sekwaną ma obecnie dwie sensacye: jedną jest **morderstwo** popełnione przez (wreszcie aresztowanego) kapitana **Meynier**, drugą zagadkowa śmierć bogatego notaryusza **Ransona**. W obu wypadkach — oczywiście — w grę wchodzi kobieta.

Kapitan armii kolonialnej, Meynier, należy do typu zbrodniarzy z kulturą. Figura wybitnie paryska, człowiek na stanowisku, z pretensyami, ale o minimalnych środkach do życia wystawnego, jakiego pragnął. Od dwóch lat na urlopie, z powodu cierpienia niewiadomej natury, syn bardzo szanowanej rodziny z prowincyi — mieszkał w Paryżu i żył nie tyle ze skromnej pensyi bojownika Francyi, ile z ukrytych komórek kryminalnego sprytu.

Młody ten, zaledwie trzydziestopięcioletni człowiek, ma już poza sobą przeszłość niebyle jaką. Czasami nicponie są dzielnemi żołnierzami i na odwrót. Tem tłumaczy się fakt, że dzisiejszy zbrodniarz i oszust notuje na kartach swej osobistej historyi kilka chwil chwały w bitwach kolonialnych, gdzie mimo młody wiek zdobył stopień kapitana i dużo orderów.

W czasie jednego z urlopów, bawiąc we Francyi, zakochał się w młodej, pięknej dziewczynie. I mimo, że młode to dziewczę było matką dwuletniej córeczki, kapitan Meynier nie wahał się z nią ożenić. Owo szczęście sielanki trwało krótko. Po dwóch miesiącach ona uleciała z innym, a on wrócił do swej Afryki, gdzie mieczem i ogniem cywilizował kraj w imię władczyni Francyi. Aż wreszcie przyszedł czas dłuższego urlopu, spowodowanego chorobą — Meynier osiadł w Paryżu, zajął skromny pokój w jeszcze skromniejszym hotelu i zaczął pędzić owo demoralizujące życie człowieka nic nie robiącego, a nie mającego środków na wieczną zabawę.

Zaczął więc nadużywać munduru i dekoracyi błyszczącego wojaka. Jubilerzy, fabryki automobilów i mali bankierzy, byli głównemi źródłami skąd Meynier czerpał gotówkę. Za sznur pereł, wziętych z rana od jubilera, na kredyt, za dwadzieścia tysięcy franków, brał po południu pięć tysięcy gotówką od innego jubilera. To samo działo się z automobilami.

W tym czasie postanowił ożenić się. Niebrzydki, postawny, rościł pretensye do bogatej wdowy o nieiżawej przeszłości, lub nawet jakiej zamożnej kokoty, która w zamian za nazwisko i tytuł pani kapitanowej, pozwoliłaby mu korzystać ze swej kilkudziesięciotysięcznej renty — i osobistych wdzięków. Cel miał jasno wytknięty i dlatego znalazł, to czego szukał.

Kokoty były ostrożne, znalazła się jednak lekkomyślna **rozwódka**, baronowa Olivier, której podobał się w szczotkę strzyżony wąs kapitana Mey-

Koniec amerykańskiego małżeństwa z miłości. (Patrz „Rozmaitości“).

PANI JANINA.

Powieść przez Guy de Maupassanta.

4 (Ciąg dalszy).

Noc była tak jasna, że widno było jak w dzień; i młode dziewczę rozpoznawało całą tę okolicę, tak kochaną niegdyś, w swem pierwszem dzieciństwie.

Najprzód, wprost, był wielki gazon, żółty, niby masło przy nocnem świetle. Dwa olbrzymie drzewa wznosiły się na rogach przed zamkiem, platan od północy, lipa od południa.

Na końcu wielkiego trawnika, mały lasek zamykał tę posiadłość, chronioną od burz przez pięć rzędów odwiecznych wiązów, powykręcanych, obstrzępionych, powyginanych, niby dach przez wiatr morski, zawsze rozkiełznany.

Z obu stron tego w swoim rodzaju parku, z prawej i lewej, ciągnęły się niezmiernie długie aleje topól, oddzielające siedzibę pańską od dwóch przylegających ferm, z których jedną zajmowała rodzina Couillard'ów, a drugą rodzina Martin'ów.

Za tą zamkniętą przestrzenią rozpościerała się rozległa, nieuprawna równina, zasiana tarniną, gdzie wiatr od morza dął i hulał dniami i nocami. Wreszcie, wybrzeże ucinało się nagle na urwistej, stumetrowej skale, prostej i białej, kąpiącej swoje stopy w morzu.

Janina widziała w dali rozległą morską powierzchnię fal, które zdawały się spać pod gwiazdami.

Wśród tej ciszy pod nieobecność słońca, rozlewały się wszystkie zapachy ziemi. Jaśmin, pnący się z dołu wkoło okien, wydawał z siebie nieustannie przenikliwy wyziew, który się mieszał z lżejszą wonią poczynających się liści. Łagodny powiew przynosił ostry smak słonego powietrza i lepkiego potu morszczyn.

Dziewczę oddawało się naprzód rozkoszy oddychania: i to tchnienie wsi uspokoiło ją jak świeża kąpiel.

Wszelakie stworzenia, które się budzą, gdy zmrok zapada i ukrywają swoje istnienie w ciszy nocnej, wypełniały półmrok głuchymi odgłosami. Jakieś wielkie ptaki wzlatywały w powietrze bez wrzasku, jak plamy, jak cienie; szmery niewidzialnych owadów muskały zlekka ucho; ciche bieganie przecinało trawę, pełną rosy, albo piasek drożyn pustych.

Kilka melancholijnych ropuch tylko słało swoje oderwane, monotonne tony ku księżycowi.

Zdawało się Janinie, że serce jej rozszerza się, pełne szeptów, jak ta noc jasna, zaroiwszy się nagle tysiącem pragnień — włóczęgów, podobnych do tych stworzeń nocnych, których szmer ją otaczał. Jakieś powinowactwo łączyło ją z tą żywą poezyą; i wśród miękkiej bieli nocy, czuła przebiegające ją dreszcze nadludzkie, drganie nadziei nieuchwytnych, coś jakby tchnienie szczęścia.

I zaczęła marzyć o miłości.

Miłość! Zbliżając się, napełniała ją od dwóch lat wzrastającym niepokojem; teraz mogła już kochać, byle go tylko spotkała, jego!

Jaki będzie? Nie wiedziała dobrze i nie zastanawiała się nad tem. Będzie, *on*, i na tem koniec.

Wiedziała tylko, że uwielbiać go będzie z całej duszy, i że on ją miłować ze wszystkich sił będzie. Przechadzać się będą w noce, podobne do tej, pod sklepieniem, jarzącem się od gwiazd skrami. Chodzić będą, ręka w rękę, przytuleni do siebie, słysząc bicie swoich serc, czując ciepło swoich ramion, tak sobie oddani, że przez samą potęgę uczucia przenikać będą swoje myśli najskrytsze.

I snuć się to będzie przedziwnie wśród pogodnej niezniszczalnej miłości.

I naraz, zdawało się jej, że czuje go przy sobie; i nagle, jakiś dreszcz rozkoszy zmysłowej przebiegł ją od stóp do głowy. Przycisnęła ramiona do piersi, ruchem bezwiednym, jakby tuląc swoje marzenia; a po jej ustach, zwróconych ku nieznanemu, przeszło coś, co wprawiło ją prawie w omdlenie, jakby jej tchnienie wiosny przyniosło pocałunek miłości.

Wtem, tam, za zamkiem, na drodze, usłyszała czyjeś kroki. I w uniesieniu, w zapale wiary w niemożliwość, w opatrznościowe przypadki, w cudowne przeczucia, w prawdopodobne zbiegi okoliczności pomyślała: „Czy to nie on?“ Wsłuchiwała się z niepokojem w miarowe kroki przechodnia, pewna, że zatrzyma się u furtki, ażeby prosić o gościnność.

Kiedy przeszedł, posmutniała, jak po doznanym zawodzie. Ale zrozumiała niedorzeczność swojej nadziei i zaśmiała się w duchu ze swego szaleństwa.

Ciąg dalszy nastąpi.

nier — i która kochając go, liczyła jednak również na milionowy spadek swego przyszłego męża i pana. Zaczęła się więc doskonała, obustronna mistyfikacya. Pani baronowa miała wprawdzie swe oszczędności w pończosze, miała jednak córkę, dla której pragnęła bogatego ojczyma — żeby więc nie zrazić sobie przyszłego milionera, żyła na większej stopie, aniżeli jej na to pozwalały jej stosunki materyalne. Kapitan znś tłómaczył brak gotówki procesami spadkowymi i żył kredytem swej narzeczonej.

Stosunek ów, zwolna się zacieśniając, doszedł do amplitudy uczucia i baronowa Olvier, nie czekając formalności prawa i Kościoła, została kochanką kapitana. Po niewczasie spostrzegła biedna, że padła ofiarą oszusta, była jednak towarzysko tak zaangażowaną, że postanowiła nie zrywać, ale ratować sytuacyę. Wymogła więc na Meynierze ponowne wstąpienie do służby czynnej i chwilową zmianę trybu życia. I już — zbliżał się dzień, w którym kapitan, baronowa i jej córeczka, mieli jako rodzina opuścić Paryż i gdzieś w dalekich koloniach rozpocząć nowe, ciche życie rodzinne.

Co zaszło w ostatniej chwili, niewiadomo, dość, że baronowa zjawiła się w hotelu u swego narzeczonego na rendez-vous i żywa stamtąd nie wyszła. Znaleziono ją na drugi dzień nagą, na łóżku. Kapitan Meynier, po uduszeniu swej kochanki chloroformem — znikł. I mimo, że jest w Paryżu, że widziało go już troje osób, że nie kryje się przed policyą, ponieważ spotkano go na „Skatingu", policya nie może go wykryć, a tem samem dojść przyczyny tej okrutnej zbrodni.

Zdaje się, że baronowa, która posiadała pewne papiery, grubo kompromitujące kapitana, była dlań zbyt niebezpieczną towarzyszką życia.

Po morderstwie kapitan znikł i przez tydzień się ukrywał. Wreszcie — w braku pieniędzy — zjawił się sam w ministerstwie wojny i dał się aresztować.

* *

Druga zbrodnia jest innej kategoryi; posiada cechy wypadku. Ofiarą padł znany notaryusz Ranson, którego znaleziono wczoraj nieżywym w sypialni. Został uduszony gazem, który obficie wydobywał się z niezamkniętego piecyka.

Ranson był jednem z dzieci fortuny. Syn ubogich urzędników skończył szkoły i wydział prawny o własnych siłach. Ze stanowiska szedł na stanowisko, aż wreszcie dotarł do własnego biura notaryalnego. Zaczęło mu się świetnie powodzić — ożenił się, zrobił majątek i rozwiódł się. Ulokował dzieci na pensyach, żonie płacił dużą rentę i sam z werwą młodzieńca rzucił się w wir zabaw wolnego, kawalerskiego życia.

Trwało to niedługo. Przed kilkoma miesiącami zakochał się w młodej damie z Montmartryjskiego półświatka, Helenie de Charnay, a właściwie panna Senaillet, która po kilku przelotnych widzeniach objęła rolę stałej towarzyszki życia notaryusza Ransona. Przestała bywać w nocnych kawiarnach i restauracyach i poczęła ćwiczyć się w nieznanych cnotach gospodarskich.

Urok miała wielki. Niespełna po dwóch miesiącach pożycia, uczynił ją Ranson generalną spadkobierczynią swego majątku, zapisując dzieciom dożywotnie renty. Zdaje się, że ten nieopatrzny krok nadmiernej szczodrobliwości, był jego wyrokiem śmierci.

Wprawdzie Helena de Charnay znajduje się na wolnej stopie i wypadek jest z tych, w których trudno udowodnić winę — jest jednak co najmniej dziwnem, że właśnie tej nocy, w której zginął Ranson, przyjaciółka jego, która zwykle dzieliła z nim sypialnię, nocowała u siebie w pokoju.

„Wypadek" wzbudza ogromne zainteresowanie tak ze względu na osobę Ransona, bardzo znanego w świecie bawiącego się Paryża, jak i ze względu na jego duży majątek, którego gotówka przewyższa trzy miliony franków.

Panna Senaillet została aresztowaną. Ale podejrzenie co do tego, aby Ranson stał się ofiarą mordu i jakoby sprawczynią zabójstwa była jego kochanką, panna Senaillet, poczyna upadać.

Pannę Senaillet wypuszczono na wolność za nieznaczną poręką 6000 franków. Jak się okazało z badania świadków, panna Senaillet mówiła prawdę o neurastenicznem usposobieniu Ransona, który istotnie pewnego dnia chciał ją udusić.

Tajemnica śmierci milionera może nigdy nie zostanie zbadana.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Grudzień.

ZE SWIATA.

Ujęcie mordercy. W Szopicach, na Górnym Śląsku aresztowano poszukiwanego przez policyę austryacką rabusia Dąbrowskiego, który zamordował i obrabował przed kilku tygodniami kasyera Trupkę w Oderforcie. Dąbrowski jest podejrzany o zamordowanie dyrektora w Ostrawie Morawskiej. Przy aresztowanym znaleziono brauning, 30 nabojów i sztylet.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem. Na folwarku Krępec w Lubelskiem — jak donoszą pisma warszawskie — bandyci napadli na dom pachciarza Kisiela Goldmana. Około godziny 9 wieczorem, kiedy Goldman nie zdążył jeszcze zasnąć, usłyszał pukanie w okno. Na pytanie: Kto tam? „swój, Ignacy", odezwał się ktoś z za okna, zawiadamiając, że złodzieje dostali się do sieni Goldmana i okradli go. Żyd uwierzył i otworzył drzwi. W tej chwili doskoczył do Goldmana nieznajomy bandyta z rewolwerem w ręku i krzyknął „milczeć", a kiedy Goldman nie spełnił rozkazu bandyta strzelił, raniąc go w piersi około lewego ramienia. Goldman upadł, broczący we krwi. Do rannego przybiegła ciotka Kogenowa i chciała go podnieść i położyć na łóżko, lecz siły jej były za wątłe, wtedy bandyta wzruszony jękiem Goldmana, podniósł go, położył na łóżko, obejrzał ranę, obmył wodą i rzekł: „Nic ci nie będzie, rana nie jest ciężka" i zwracając się do kobiet kazał Goldmanowi przykładać zimne kompresy, mówiąc do chorego: „Mówiłem ci, abyś nie krzyczał, jabym nie strzelał", następnie przyniósł rannemu dwa razy wody i rzekł: „Urodziłem się bandytą, bandytą umrę".

Następnie zażądał od żydówek wydania pieniędzy. Wtedy 11-letni synek Josek zapalił świecę i wskazał szafę, w której były pieniądze bandyta znalazł tam 20 rubli, powiedział, że to za mało i odgrażał tym, co mu wskazali Goldmana jako bogacza. Bandyta prócz tego zabrał złoty damski zegarek, złotą dewizkę, naszyjnik złoty, kolczyki z brylantami, srebrną papierośnicę, dwa srebrne lichtarze, dwa pierścionki, srebrną solniczkę, butelkę wódki, pierniki i t. p., pakując łup w chustkę, a wychodząc zagroził, żeby nie wychodzili do godz. 6 rano. Straż ziemska w Lublinie wdrożyła śledztwo, które wyjaśniło, że napadu dokonali bandyci: Furmanik, który niedawno wyszedł z więzienia i Karol Wyszegrodzki, których aresztowano. Bandyci byli poznani przez poszkodowanych.

Ekscentryczni podróżni. Przed kilku dniami na ulicach Paryża setki ciekawych przypatrywały się, pomimo ulewnego deszczu, ciekawemu pochodowi. Na czele kroczył starszy już, ubrany bardzo starannie, mężczyzna w towarzystwie pięknej, 18 letniej panny. Oboje byli obuci w grube kauczukowe trzewiki i trzymali wielkie niebieskie parasole. Za nimi kroczył z odkrytą głową służący, ubrany w liberyę, pochód zamykał drugi służący, który prowadził osła objuczonego pakunkami. Według informacyi zasięgniętych przez reporterów w hotelu Croix Blanche, gdzie zatrzymała się wzbudzająca podziw „karawana", starszym panem jest bogaty Anglik, master Pearson, który ze swą córką odbywa dla przyjemności pieszo podróż po świecie. Służący ubrany w liberyę jeździ pociągami, pierwszą klasą. Jego obowiązkiem jest zamawiać w każdej miejscowości dla pana i panny mieszkania i wychodzić za miasto na ich spotkanie. Z p. Pearsonem podróżuje również małżonka jego i druga córka, ale te odbywają podróż w eleganckim automobilu.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. (*Napad rabunkowy. — Loże w sali teatralnej*). Onegdaj mieliśmy w Wieliczce napad rabunkowy w wyższym stylu. Rutynowany w tym kierunku niejaki Okoński wraz z swą kochanką Ziembówną zobaczył w szynku włościanina z Zręczyc, u którego zauważył znaczniejszą ilość gotówki. Okoński z Ziembówną przysiedli się do owego włościanina, wypili z nim co nie co, a następnie zaproponowali mu, że go odprowadzą, na co się ów włościanin chętnie zgodził. Tuż za miastem zaraz usiłowała Ziembówna wyrwać chłopu zegarek, a gdy ten zaczął się z nią szamotać, wyciągnął mu Okoński z kieszeni pugilares z pieniądzmi, poczem oboje uciekli. Na scenę tę nadszedł przypadkiem jeden ze stróżów miejskich, włościanin jednak, sądząc, że to nowy napastnik, uciekł i nie oparł się aż w Zręczycach. Dzięki energii żandarmeryi sprawców napadu wykryto rychło i dziś już są pod kluczem.

Urządzenie lóż w sali teatralnej w Wieliczce na galeryi wywołało oburzenie zwykłych widzów z galeryi. Uważano zmianę tę za „arystokracyę". Jak się dowiadujemy, przyczyną zmiany tej było niemożliwe zachowanie się niektórych z osób, uczęszczających na galeryę. Wogóle pojęcie „arystokracyi" w Wieliczce jest dosyć operetkowe. *K. S.*

Znowu zabójstwo w Morawskiej Ostrawie.

Wczoraj w nocy w Michałkowicach koło Morawskiej Ostrawy, robotnicy Ojcachowski i Sitko pobili tak dotkliwie żelaznym drągiem towarzysza swego Jana Rega, iż doznał on rozbicia czaszki. Reg kona w szpitalu. Wszyscy trzej zabawiali się przed zbrodnią w karczmie. Sprawców aresztowano. Jest to już 20 z rzędu wypadek mordu z okolic tego miasta.

Mianowania i przeniesienia w namiestnictwie. Namiestnik przeniósł starostów E. Czepielowskiego z Krosna do Stryja, St. P o r t h a z Żywca do Skolego, T. Mitschkę z Ropczyc do Gorlic, dra T. Moszyńskiego ze Lwowa do Żywca oraz powierzył kierownictwa starostw st. komisarzowi pow. B. Hellerowi w Ropczycach, a sekr. nam. drowi Żelechowskiemu w Krośnie.

Namiestnik przeniósł kom. J. Strusińskiego z Przeworska do Ropczyc, J. Muszyńskiego z Ropczyc do Myślenic, W. bar. Gostkowskiego z Rohatyna do Chrzanowa: praktykantów konceptowych nam.: W. Paparę z Rawy Ruskiej do Białej dra A. Argasińskiego z Rudek do Sanoka, E. Sobolewskiego ze Lwowa do Jasła, R. Körnera ze Lwowa do Żywca.

Co słychać w mieście?

Konkurs na wystawy sklepowe.

Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa, jak w latach ubiegłych, dążąc stale do rozbudzenia w sferach naszego kupiectwa zainteresowania i potrzeby większego uwzględnienia estetycznej strony, ku własnemu pożytkowi pp. kupców i podniesieniu piękna miasta, rozpisuje trzeci konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe w okresie przedświątecznym, z terminem rozstrzygnięcia po Nowym Roku.

Warunki są następujące:

Udział w konkursie brać mogą wszystkie sklepy, które mają na zewnątrz wystawę sklepową, położone w śródmieściu, oraz w ulicach Karmelickiej i Długiej. Koniecznem jest nadesłanie deklaracyi, że dana firma staje do konkursu, pod adresem Tow upiększenia Krakowa, plac Biskupi 5, do dnia 20 bm.

Nagrody ustanawia się podwójne: dla właściciela firmy — jedna nagroda artystyczna w formie godła dla sklepu, odpowiedniego przerobienia witryny sklepowej, lub innego daru, stosownie do porozumienia, oraz dla dekoratorów — trzy nagrody pieniężne: I. i II. po 100 koron, III. 85 kor., przyczem właściciel firmy oznacza, komu z personalu ma być przyznana nagroda.

Żydzi-socyaliści wobec spisu ludności.

Wczoraj w hotelu Kleina odbyło się zgromadzenie „Żydowskiej partyi socyalistycznej". Zgromadzenie było liczne, a przebieg jego bardzo charakterystyczny. Obrady prowadzono po niemiecku w żargonie i żargon uznali zgromadzeni za narodowy język żydów. Przeciwko temu protestowali syoniści, którzy za język narodowy uważają język hebrajski. Syoniści byli jednak w mniejszości i nie wszystkim zgłaszającym się udzielono głosu, wobec czego protest ich nie odniósł skutku. Powtórzyła się historya, będąca zawsze na porządku dziennym zgromadzeń żydowskich: czy żydzi są odrębnym narodem i jaki jest język tej narodowości. Ale jak dotąd, tak i wczoraj nie rozstrzygnięto tej kwestyi i uchwały wczorajszego zgromadzenia są bez znaczenia dla ogółu mieszkańców Krakowa wyznania mojżeszowego, zwłaszcza dla tych którzy uważają się za Polaków.

Zagajający zgromadzenie p. Rubinstein występował przeciw rządowi za lekceważenie ludności żydowskiej, w której rękach (według mowcy) spoczywa cały handel galicyjski. Lekceważenie to ujawniło się z okazyi spisu ludności, bo rząd nie wyszczególnił narodowości żydowskiej. Referat o spisie wygłosił dr. J. Bross, który szeroko opowiadał o żargonie, domagając się równouprawnienia go z innemi językami w urzędzie, sądzie i szkole. Syonistów nazwał fantastami, którzy skompromitowali żydów, żądając w parlamencie uznania dwóch narodowych języków: hebrajskiego i żargonu. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, protestującą: 1) przeciw pominięciu przez rząd przy spisie ludności żargonu, jako języka towarzyskiego, i 2) przeciw zaliczaniu żydów (z „żydow. partyi socyalistycznej") w szeregi ludności niemieckiej, ruskiej czy polskiej.

Budżet gazowni i elektrowni miejskiej. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi gazowo elektrycznej, na którem uchwalono budżet gazowni i elektrowni miejskiej na r. 1911.

Deputacya z Zakopanego. W sobotę bawiła w Krakowie deputacya, złożona z wójta Zakopanego p. Józefa Curusia Bachledy i grona tamtejszych obywateli. Deputacya, prowadzona przez posła dra P t a s i a, udała się do prezydenta sądu wyższego eksc. Hausnera z prośbą o utworzenie s ą d u p o w i a t o w e g o w Zakopanem. Prezydent Hausner przyjął deputacyę bardzo życzliwie i rozmawiał z nią szczegółowo o przedłożonej sprawie. Następnie deputacya w tym samym składzie udała się do dyrektora kolei państwowych radcy dworu Z b o r o w s k i e g o i przedłożyła prośbę w sprawie różnych postulatów kolejowych i biletów powrotnych do Zakopanego, oraz urządzenia wagi pomostowej na dworcu zakopiańskim. Radca dworu Zborowski również przyjął deputacyę z wielką ż y c z l i w o ś c i ą; wskazał na zabiegi, robione przez dyrekcyę na polu kolejowem, celem podniesienia Zakopanego i przyrzekł poparcie uzasadnionych postulatów w ministerstwie kolejowem.

Obrady delegatów „Tow wzaj. ubez.". Dzisiaj po g. 10-tej rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia „Towarzystwa wzaj. ubez." w sprawie reformy statutu w kierunku powiększenia liczby delegatów i członków komisyi nadzorczej. Obrady zagaił prezes T-stwa M ę c i ń s k i i powołał na sekretarzy pp. J. G r o m n i c k i e g o i dra R. A d a m s k i e g o (z Jasła). Sprawozdanie z posiedzeń Rady nadzorczej i wnioski dra Lea, dotyczące reformy statutu przedłożył zgromadzeniu p. D y d y ń s k i. Prez. dr. Leo domaga się, aby prezydyum składało się z prezesa i dwóch wiceprezesów (dotychczas był jeden) z których jeden byłby wybierany z delegatów miejskich. W sprawie tej zabierali głos pp.: Urbański, Dydyński, Rauch i Fedorowicz, poczem przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad statutem.

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego odraczane od kilku miesięcy odbyło się nareszcie wczoraj przy bardzo licznym udziale członków. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy ze względu na krytykę działalności T-wa. Po zagajeniu obrad przez prezesa prof. dra Krzymuskiego zabrał głos dr K. O s t r o w s k i, który rozpatrując sprawozdanie, ogłoszone drukiem, krytykował ostro gospodarkę zarządu. Mowca skonstatował między innemi, że zarząd zaniedbał starań o nową salę koncertową, że z zwołaniem walnego zgromadzenia zwlekał od lipca, że z niewiadomych przyczyn uchwalonej podwyżki pensyi dyr. Nowowiejskiemu skarbnik nie wypłacił, że prof. Lipski, mimo że uczy już 3 miesiące, dotąd nie otrzymał nominacyi i t. d. Krytyka dra O. spotkała się z wielkiem uznaniem większości członków, niezadowolonych z dotychczasowego zarządu. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos także pp.: profesor Krzymuski, pos. Bandrowski, dr Szołayski, który wskazał na kilka innych faktów, świadczących o niezdrowych stosunkach w T wie.

Po dyskusyi wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: L. Żeleński (prezes), dr S. Schöngut (zast.), R. Byczkowski (skarbnik), dr K. Ostrowski i dr A. Szołayski. Ogłoszenie wyniku wyborów przyjęto burzą oklasków, poczem uchwalono nagły wniosek dra Ostrowskiego o zmianę statutu i przeprowadzono dyskusyę nad innemi wnioskami i interpelacyami.

Zgromadzenie socyalistyczne odbyło się wczoraj w sali teatru ludowego. — Zgromadzenie było mniej liczne, aniżeli poprzednie i zaczęło się dopiero koło godziny 11 mimo, że było zapowiedziane na godz. 10. Pierwszym referentem był poseł socyalistyczny dr Kunicki, który swoje wywody na temat drożyzny i militaryzmu zakończył rezolucyą żądającą otwarcia granic, zniesienia ceł, ograniczenia wydatków na militaryzm itp.

O klerykalizmie referował akad. Baścik. Po zaznaczeniu stanowiska kościoła wobec niezależnych prądów społecznych wystąpił mowca przeciw klerykalizowaniu uniwersytetu Jagiellońskiego i oświadczył, że młodzież akademicka postępowa nie dopuści do wykładów ks. Zimmermanna, który jest agitatorem klerykalnym, tak jak nie dopuściłaby do wykładów agitatora socyalistycznego na katedrze. Jeśli będzie młodzież potrzebowała pomocy zwróci się o nią do robotników, a od swoich postulatów nie odstąpi. Po przemowie posła Grossa o potrzebie budowy tanich domów i po uchwaleniu rezolucyj zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Doroczna wielka loterya gospodarcza na obronę kresów zachodnich, zapowiedziana na 8 grudnia, odbędzie się d. 11-go bm. w niedzielę w hali Sukiennic.

Wszystkich, którym walka z niemczyzną w kraju naszym nie jest obojętną, którzy zakładanie szkół, czytelń, ochronek tak na Śląsku austryackim jak też w powiecie bialskim uznają za środek wielkiej doniosłości, chroniący polską dziatwę od wynarodowienia — prosi zarząd Koła pań T. S. L. o pomoc w współdziałaniu.

Posiedzenia w sprawie loteryi odbywają się we wtorki w lokalu Koła pań T. S. L. Szpitalna 7, o godz. 5 po poł. Zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybywanie na posiedzenia, jak również o nadsyłanie choćby najdrobniejszych datków pieniężnych lub fantów.

Ankieta pocztowa. Z inicyatywy tutejszej Sekcyi centralnego Związku fabrycznego odbędzie się w najbliższym czasie w Krakowie ankieta dla omówienia obecnych braków we funkcyonowaniu poczty, telegrafu i telefonu przy uwzględnieniu przedewszystkiem gmin do Krakowa wcielonych, oraz w celu ustalenia koniecznych żądań stron interesowanych, a w pierwszym rzędzie świata kupieckiego i przemysłowego, zmierzających do reformy miejscowych urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Ankieta odbędzie się przy współudziale stron interesowanych, dotyczących organizacyi oraz delegatów władz.

Spostrzeżone obecne braki, jak i wnioski inicyatywy podać można do wiadomości pisemnie przed ankietą w biurze tutejszej ekspozytury centralnego Związku fabrycznego (ul. Grodzka 32).

Z Chóru akademickiego. Na walnem zebraniu 26 listopada wybrano nowy wydział w następującym składzie: Prezes Zdzisław Czuprykowski, wiceprezes E. Riel, sekretarz J. Keller, skarbnik G. Dankiewicz, bibliotekarz Z. Lankau, wydziałowi: J. Aseńko, K. Urbanowicz, B. Różycki; do komisyi kontrolującej weszli pp.: Z. Zabielski, J. Stępniowski. — Kierownictwo artystyczne i godność pierwszego dyrygenta

przyjął jak i dotychczas prof. B. Wallek-Wallewski; drugim dyrygentem został p. M. Rudnicki.

Powstawanie i przeżywanie się stronnictw będzie treścią artykułu, który w „Żywym dzienniku" wygłosi dzisiaj poseł German. Telegramy „Żywego dziennika" przyniosą między innemi: Układ z rządem o kanały i wiadomości z Petersburga i Berlina o sprawie żulińskiej. — Początek o godzinie 7 wieczór.

Pożar. Wczoraj o godzinie 11 przed południem zawezwano straż pożarną na ulicę Bożego Ciała l. 24 gdzie z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn zajęła się w piwnicy w znacznej ilości nagromadzona słoma. Straż pożarna po kilkuminutowej akcyi ogień ugasiła.

Smutny epilog wesołej zabawy. Wczoraj wieczorem z okazyi imienin pani Barbary Brzozowskiej, zamieszkałej na Nowej Wsi, urządzono huczną zabawę. Po licznych toastach spełnionych w ręce pani domu, przyszło do sprzeczki między solenizantką, a krewkim jej mężem. Za chwilę sprzeczka zamieniła się w bójkę, w której małżonek uniesion gniewem za doznane razy, uderzył w głowę swoją połowicę, raniąc ją dotkliwie w czoło. — Byłoby niechybnie przyszło do gremialnej bójki, zwłaszcza, że pani domu miała licznych zwolenników, gdyby nie policya, która całe towarzystwo rozpędziła; do rannej solenizantki zawezwane Pogotowie, które ją opatrzyło.

Synowie Marsa przy robocie. Czeladnik szewski, 20-letni Jan Stokłos, podpił sobie ubiegłej nocy należycie, a mimo, że Bóg nie poskąpił mu siły w nogach, przecież nie mógł się na nich dobrze utrzymać, tracąc co chwilę równowagę. W pijackiej swojej podróży natknął się na grupkę żołnierzy w ul. Rakowickiej, lecz — jak się rzekło — nogi nie chciały go słuchać i zamiast ominąć groźnie patrzących synów Marsa, wlazły w gromadkę — mimo protestów ich właściciela. Rozsierdzeni żołnierze dobyli bagnetów i poranili ciężko Stokłosa, zadając mu rany na plecach i ramieniu. W godzinę później żołnierz policyjny, patrolujący w tej stronie, zawezwał Pogotowie ratunkowe, które rannego opatrzyło.

Kieszonkowcy. W niedzielę aresztowała policya dwóch małoletnich złodziei kieszonkowych w osobach Wincentego Kiebzela i Juliana Susuła, którzy pewnej damie skradli z kieszeni portmonetkę z drobną kwotą pieniężną.

Z Podgórza. *Pomysłowa gospodyni.* Przechodząca wczoraj rano Rynkiem 24-letnia mężata, a nawet dzieciata gospodyni, Marya Frączkowska, zauważyła wiszące nad handlem p. Sikorskiego bażanty. Nie namyślając się długo jednego z uśmierconych ptaków zerwawszy oddała towarzyszącej jej kumoszce, z drugim zaś weszła do sklepu, niby z zamiarem kupna. Pech chciał, że operacye Frączkowskiej zauważyli przechodnie i zawiadomili o nich właściciela, który skonstatowawszy brak jednego bażanta, oddał pomysłową gospodynię do aresztów.

Z kroniki żałobnej.

Marya Dudziakowa, przeżywszy lat 77, zmarła 3 b. m.

Wiktorya Józefa z Konopków Skalska, żona kasyera Rady powiatowej krak., przeżywszy lat 50, zmarła 2 b. m.

Z TEATRU.

„Rusałka", komedya w 4 aktach St. Krzywoszewskiego.

Autor „Edukacyi Bronki", „Przywódcy" i „Aktorek" jest doskonałym teatralikiem. I w nowej swej komedyi miał doskonały teatralnie pomysł: oto w lasach księcia Oleskiego arystokratyczne grono myśliwych złowiło rusałkę, nagą, w girlandy liścia jeno ubraną dziwożonę, która jest ucieleśnionym tworem niejakiego poety Drzazgi, a ma niby przedstawiać poezyę, szczerość i prawdę w przeciwstawieniu do obłudy, głupoty, materyalizmu i zepsucia arystokracyi. Książę ordynat wpada na koncept zabrania rusałki do pałacu celem zabawienia pani, koncept niefortunny, bo leśna boginka poczyna odgrywać rolę sumienia wobec członków całego dystyngowanego grona. Autor daje tu folgę satyrycznej żyłce — i z werwą kreśli szereg zjadliwie karykaturalnych scen, malujących deprawacyę arystokracyi, strojną w pompatyczne frazesy. Arystokracyę z wytworną ironią i dyskretną sympatyą przedstawił w powieści Weyssenhof, Tetmajer dał w noweli karykaturalny szkic jej życia, wreszcie Krzywoszewski karykaturę przeniósł na scenę.

Karykatura jest oczywiście przesadna, ale to nic nie szkodzi. Przesada jest cechą karykatury, i byle karykaturzysta dobrze podpatrzył charakterystyczne rysy swych ofiar i w zabawny sposób je przejaskrawił — zadaniu artystycznemu uczynił zadość. Krzywoszewski ze złośliwym dowcipem odsłania tajniki pałacu Oleskiego i przesuwa przez scenę galeryę karykaturalnych postaci. Wyborny jest książe ordynat, strzegący „tradycyi" i spekulujący brzydko w spółce z baronem Silbersteinem „konsulem paragwajskim". Doskonały jest najstarszy syn August, „sodalis", radzący się we wszystkiem „księdza kanonika" i oświadczający z dumą:

„Inteligentnym w naszej rodzinie był tylko Mateusz Zahajecki, wielki kanclerz koronny, ale umarł w tysiąc siedmset piętnastym roku; odtąd w naszej rodzinie zdarzają się ludzie zdolni, lecz zawsze tylko w jednym kierunku. Mój brat Hilary znakomicie gwiżdże, moja siostra Cesia zna się jak nikt na koniach, Funia umie świetnie oglądać galerye a ja — sławnie pakuję kufry. Dlatego nawet lubię podróżować. W całej Polsce nikt tak nie zapakuje kufra"...

Dobry jest książe Maciuś, zwyrodniałe książątko nadzieja rodu, zabawny jest i gość, sąsiad księcia Poczobutt, zabawny jest i lokaj księcia pana... I stary pedagog, nauczyciel książątka, jest con amore naszkicowany. Także żeńskie typy skarykaturowane są krotochwilnie, a zjadliwie: oto widzimy głupią, a czcigodną małżonkę, księżnę ordynatową, dalej namiętną hrabinę Jadwigę, romansującą pod okiem męża z rządcą w sanctuaryum pałacowem, pokoju „miłosiernej Kunegundy" i drugą hrabinę Nelly, romansującą z narzeczonym młodej księżniczki, wreszcie prowincyonalną damę, panią Poczobuttową... Jedyną sympatyczną w tem środowisku osóbką jest młoda księżniczka — ale i ona jest tylko bezduszną laleczką.

Więc „Rusałka" jest satyryczną komedyą, a raczej satyryczną farsą. I na tem polu realnej satyry p. Krzywoszewski porusza się z werwą i talentem. Niestety w „Rusałce" są jeszcze — rusałka, faun i poeta. Rusałka płacze się po scenie, spełniając rolę rezonerki, faun gra na piszczałce, poeta sentymentalnie filozofuje. I tu, w dziedzinie poetyckiej fantazyi, nie wiedzie się autorowi.

A przedewszystkiem zgoła nie udało mu się stopić w jedną całość elementu poetyckiego ze światem realnej satyry. Zmysł teatralny autora tu już nie okazał się wystarczającym. Każde dzieło artystyczne musi być sharmonizowane, musi mieć swój styl, swój ton jednolity. „Rusałka" grzeszy właśnie brakiem stylu (który nawet w farsie zachowany być musi), razi brakiem harmonii wewnętrznej, jest z tego względu utworem poronionym. Niemniej komedya ta ze względu na swój pierwiastek satyryczny i dowcipny dyalog interesuje i bawi widza.

Odegrano rzecz na ogół dobrze. Książe ordynat p. Jednowskiego, księżna p. Wolskiej, książe August p. Sosnowskiego, książątko p. Janiczówny, lokaj p. Szymborskiego, Poczobutt p. Węgrzyna, elegancki rządca p. Leszczyńskiego, romansowa hrabina Jadwiga, p. Górskiej i Nelly p. Zarzyckiej, dewotka p. Krysińskiej, hrabia p. Kosińskiego: wszystkie te figury doskonale były ujęte. Wyborną charakterystyczną, świetnie opracowaną postać stworzył p. Siemaszko w roli starego guwernera Kleczki. Piękną rusałką była p. Barwińska, piękną, ale trochę za mało żywiołowej okazującą werwy. *L. S*

Z teatru miejskiego. Przyjęta powszechnem uznaniem efektowna i pełna humoru komedya Krzywoszewskiego „Rusałka", powtórzona będzie we wtorek i we czwartek. We czwartek po południu o godz. 3 ciej grane będzie atrakcyjne widowisko „Kopciuszek. — W próbach „Karykatury" Kisielewskiego.

Wieczór Wład. Barącza. Niezrównany humorysta, którego jedyne w swoim rodzaju produkcye, nacechowane serdeczną jowialnością i wielką artystyczną miarą, mają w Krakowie ustaloną tradycyę powodzenia, wystąpi w tym sezonie tylko jeden raz we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze. Program obfitować będzie w nowe szczegóły, nie braknie w nim jednak „aryi operowej z gazety", „jak gdzie śpiewają", „aktorów różnych narodowości" i i., bez których wielbiciele Barącza nigdyby go nie puścili z estrady. Zniżone ceny miejsc przyczynią się do uprzystępnienia tego „wieczoru śmiechu" w najlepszem słowa znaczeniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek: „Zawisza czarny".
Wtorek: „Rusałka".
Sroda: „Oblubienica morza".
Czwartek pop.: „Kopciuszek".
Czwartek wiecz.: „Rusałka".
Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: „Karykatury".
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wiecz.: „Karykatury".
Poniedziałek: „Prometeusz skowany".

Repertuar teatru ludowego
Przy ulicy Rajskiej:

Poniedziałek: „Pani X."
Wtorek: „Bakcyle miłości".
Sroda: „Wenus w Krakowie".
Czwartek pop.: „Obrona Częstochowy".
Czwartek wiecz.: „Zmartwychwstanie".
Piątek: „Urzędnik" i „Joanna Grudzińska".
Sobota: „Swiat bez mężczyzn".

Telegramy „Nowin".

Zaprzepaszczenie Rydzyny.

Poznań. „Onegdaj sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił rekurs hrabstwa Potockich (z Parzymiechów), żądających przyznania im praw agnatów do ordynacyi rydzyńskiej.

Stało się to głównie skutkiem układu hr. Antoniego Wodzickiego z rządem pruskim, który za cenę 3 millonów marek zrzekł się swych praw.

Rydzyna przejdzie teraz na własność rządu pruskiego i komisyi kolonizacyjnej.

Przed wyborami w Anglii.

Londyn. W kołach konserwatywnych obiega pogłoska, że konserwatyści zyskają przy nadchodzących wyborach 25—35 głosów więcej, aniżeli posiadali ich dotychczas.

Ten przyrost mandatów konserwatywnych nie wystarczy jednak do obalenia gabinetu liberalnego — ponieważ liberali przy poparciu Irlandczyków będą mieli w Izbie gmin większość 40—50 głosów.

Rozmaitości.

Koniec amerykańskiego małżeństwa z miłości. *(Do ilustracyi tytułowej).* We wczorajszym numerze streściliśmy pokrótce skandaliczną historyę małżeństwa hr. Alberta de Beaufort z córką amerykańskiego miliardera pana M. H. Kilgallen.

Młoda para małżonków od początku żyła w ciągłych kłótniach, a nawet zaraz w pierwszych tygodniach hrabia począł bić swoją małżonkę i odgrażać się teściowi. Miliarder jednak nie uląkł się pogróżek, ale przy pierwszej sposobności wyboksował swojego zięcia. Hrabia był w ciągłych kłopotach pieniężnych i z tego powodu przychodziło do gwałtownych scen z żoną, na której przemocą chciał wymusić większe kwoty. Pewnego razu w restauracyi hotelowej, kiedy mu oświadczyła, że nie ma pieniędzy — rzucił jej w twarz portfelem.

Jeszcze gwałtowniej i brutalniej zachował się hrabia wobec służby, ale ta dała mu nielada nauczkę. Szofer i murzyn, których potraktował pewnego razu bardzo niegrzecznie wyboksowali go porządnie.

Koniec tego małżeństwa jest wielce smutny. Pewnego dnia podczas sprzeczki strącił hrabia swoją małżonkę ze schodów, która spadając, złamała rękę i nogę i obecnie leczy się w szpitalu a ojciec jej wniósł skargę o rozwód.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy według ilustracyi jednego z dzienników amerykańskich szereg scen ze skandalicznego pożycia tej pary i portrety głównych bohaterów: hrabiego i miliarderki.

CZARODZIEJ.

Wielki romans dramatyczny przez

Michała Zevaco.

4 (Ciąg dalszy).

Pani przygląda się chwilę z uwagą, pełną najwyższej litości, dziewczynie, której łzy jako perły drogocenne spadają jedna po drugiej.

— Kochasz swego ojca? — zapytuje.

— Życie bym własne oddała dla usunięcia od niego zmartwienia. Im więcej okazują mu nienawiści, tem bardziej chciałabym mu rozjaśnić tę atmosferę pełną grozy i śmierci.

— A więc, moje dziecię, przedewszystkiem trzeba mi powiedzieć nazwisko twego ojca.

Marya zbladła, zadrżała, waha się, patrzy bojaźliwie wokoło siebie, wreszcie nachyla się ku *pani* i szeptem zbielałych warg wypowiada groźne a przeklęte imię.

Pani zbladła nagle i szybko odsunęła się od Maryi. Po chwili obrzuciła ją długiem podejrzliwem spojrzeniem.

Powoli rysy *pani* przybierają wyraz pogodnej melancholii.

— Nie — szepnęła, wstrząsając głową, — to niemożliwe, aby to czyste dziecko było szpiegiem wysłanym, aby mię zgubić. Moje dziecko — dodała, ujmując rękę Maryi — ja także cierpiałam od tego, którego jesteś córką. Jednego dnia... okropnego dnia... zwróciłam się do niego... i rzuciłam przekleństwo rwące się wprost z serca... Tak, to straszne być córką kata. Patrz na szubienice, patrz na stosy...

Dziewczyna zrozpaczonym gestem błaga litości.

— Bóg przysłał cię do mnie, — mówi wróżbiarka uroczystym tonem. Coś niezbadanego pociąga mię ku tobie, więc ponieważ kochasz ojca, może zostanie ocalonym.

— Ocalonym? — jęknęła młoda dziewczyna.

— Tak, moje dziecko, ale teraz muszę wiedzieć imię tego, którego kochasz.

— W tej chwili... — zadrżała przerażona. — Teraz, och! Przedewszystkiem powiedz, jakie niebezpieczeństwo grozi memu ojcu?... Na miłość boską... O! ja je widzę... tyś wyczytała coś strasznego w przyszłości mego ojca!...

— Tak, strasznego..

— Ocal go — błaga Marya, wierząc w siłę tej, która była może czarownicą.

Kobieta milczy. Chwilę stoi zamyślona; oblicze jej przybrało wyraz niezwyciężonej energii, jej piękne, czarne oczy rzucają silne i oślepiające blaski.

— Ocalić go? — rzekła nakoniec. — Dobrze. Przez miłość do ciebie, która go kochasz, będzie ocalony. Gdy zobaczysz ojca, dziecko, powiedz mu, by nie wychodził przez trzy dni z domu. Jeżeli wyjdzie, umrze.

Z piersi Maryi wydziera się słaby okrzyk, wstaje.

— Powiedz mu — dodaje wróżbiarka, — że podczas tych trzech dni powinien zrzec się urzędu, który mu nadano...

Przedewszystkiem niech się nie ukazuje... zostanie porwany, rozszarpany w kawały.

Marya nie słyszy nic więcej. Rzuca się ku drzwiom. O! natychmiast musi przestrzedz ojca! Nie tracąc sekundy, wyrwać go okrutnej przepowiedni! Najpierw ojciec! Później jej miłość! Wróci później dowiedzieć się co ma powiedzieć Renaud!

Niepodobna jej było powstrzymać.

— To nagłe odejście — szepcze kobieta, zdjęta strasznem podejrzeniem. — Ta ucieczka nawet.. Szpieg?... Któż wie?... Ten człowiek jest zdolny do każdego podstępu, jak do każdego gwałtu. On jest wcieleniem zbrodni i kłamstwa. O! musimy jutro wyjechać.

* * *

Marya, prawa i czysta, przebiegła szybko plac de Grève. Wchodzi na dziedziniec wspaniałego pałacu, pełnego straży, oficerów, halabardzistów, łuczników, na podobieństwo królewskiej twierdzy. Zbliża się drżąca do jeźdźca wysokiej postaci, o szerokich barach, surowej twarzy, który w tej chwili zeskakuje z konia na ziemię.

— Córko! — zawołał, ściągając brwi. — Dlaczego wracasz tak późno ze mszy? Dlaczego twarz twoja tak poruszona? Cóż się stało?

Ciąg dalszy nastąpi.

SIROLIN „Roche“

jest wypróbowanym środkiem, który lekarze już od 10 lat z najlepszym skutkiem przeciw

CHOROBOM PŁUC

krztuścowi, influency, nieżytom

używają.

SIROLIN „Roche“ jest w stałem użyciu w licznych klinikach i sanatoryach płucnych. Proszę żądać we wszystkich aptekach (polecenie lekarskie) wyraźnie

Sirolin w opakowaniu oryginalnem „Roche“

132 i zwracać stanowczo naśladownictwa.

F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Szwajcarya) Grenzach (Baden).

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratorium ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach zaczerpniętych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-e K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

1528

Kucharza lub kucharki

poszukuje Towarzystwo kasynowe w Nowym Targu dla prowadzenia kuchni we własnym zarządzie. Towarzystwo posiada koncesyę na wyszynk trunków od 1 stycznia 1911 r. Zgłoszenia przyjmuje p. Stanisław Karafiat w Nowym Targu do dnia 15 grudnia b. r.

Potrzebny korespondent biegły, pierwszeństwo z językiem niemieckim do fabryki (w Stanisławowie) Płaca wedle umowy. Oferty z marką na odpowiedź należy wnosić pod S. L. 124 okazicielowi Kwitu inserat. Kraków, poste-restante. 1531

Do sprzedania

Pierwsza Galicyjska

stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników

królików i drobiu

Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—15 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

Psy młode szkockie „Kdi“ bardzo ładne do sprzedania. Wiadomość ul. Basztowa Nr 16 fryzyer. 15 4

Magiel kołowa bardzo ładnie magiująca zaraz do sprzedania. Wiadomość Topolowa 18 w sklepie. 1519

Do wynajęcia

Piekarnia i sklep do wynajęcia od 1-go stycznia przy Krakowie i Podgórzu na Ludwinowie l. 80. Wiadomość u gospodyni. 1525

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór 1347

LATAREK

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków.

---

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

DUŻO PIENIĘDZY

zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju zażąda mego głównego katalogu z 8000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

1071 C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nro 2842 (Czechy).

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką

„D Z W O N“.

1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.
1/4 f. liściowej herbaty 1 — K.
1/4 f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole tańców

Karola Kowalskiego

w Krakowie, przy ul. św. Krzyża 7 (parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte.

Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena. 1449

Najlepsze narzędzia do wyrzynań piłeczkowych.

Sporządzanie wyrobów piłeczkowych jest pouczającem i pięknem zajęciem w wolnych godzinach dla młodych i starych.

Nr. 9807. Najlepsze narzędzia do wyrzynań piłeczkowych na silnym kartonie. 7 narzędzi i wzór, kompletne K. 3. Nr. 9308. Te same tylko z 10 najlepszymi narzędziami i wzorem K 5. Nr. 9810. Najlepszy garnitur 9 narzędzi w pudełku świerkowem ze zasuwką K. 7·20.

Największy wybór narzędzi do wyrzynań piłeczkowych w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskuteczniam za zaliczką c. i k. nadworny dostawca IAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2823 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin darmo i opłatnie. 1068

MARMOLADA

świeża tegoroczna morelowa . . . . . . K. 8·50
malinowa bez pestek „ 8·50
„ z pestkami „ 7·—
wiśniowa . . . . . „ 8·—
jabłkowa . . . . . „ 5·60
melasz bardzo smaczny „ 4·80

za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów

we Lwowie. 1478

Śpieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków w wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z więcej jak 8000 obrazów, który każdemu darmo i opłatnie wysyła 1079

C. i k. dostawca dworu

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2854 (Czechy).

SPRZEDAŻ NAWOZU

I. Pułk Artyleryi polnej w Łobzowie ma do oddania nawóz z pod 200 koni. Bliższa wiadomość w prowianturze w koszarach artyleryi w Łobzowie.

Kanarki harceńskie 1474

ślicznie śpiewające przy świetle i we dnie są do bycia tylko krótki czas w Hotelu Bristol, Kraków, pl. Matejki l. 4.

Kto nie wie

co nasz wszystkim krewnym na wesela, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zażąda mego głównego katalogu z 8000 rycin, w którym znajdzie rady ... odpowiedniego, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nro 2864 (Czechy). 1065

Pierniki miodowe
Mikołaje ozdobne

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

J. Siermontowskiego

w Krakowie. 1451

Poselska 15 koło kościoła św. Józefa

na

św. MIKOŁAJ

dla grzecznych dziatek podarunki cukrowe i miodowe

Mikołaje z czystego miodu od 6 h i wyżej

Karmelki nadziewane 1/4 kg. 1 K.

Pomadki mieszane od 1 K. 20.

Djabełki od 30 h.

Djabełki miodowe od 20 h.

Wielki wybór ciast, herbatników

poleca 1494

Fabryka wyrobów cukrowych

prowadzona pod zarządem

R. PIECZARKI

Poselska 15.

Kto chce wyjechać

Do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. KARLSBERGA

w Hamburgu,

Ferdinandstrasse 55 g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani. 1489

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

rozpoczynam.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego stowarzyszenia 968

PORONIN

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę Martynowiczowa 1882

SANECZKI

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

Fiałek i Turek

Kraków, ul. Szewska 23.

Na prowincyę wysyłają odwrotnie

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości

Nr. 1051 1/4. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanym brzegami, wielkość 124×180 cm K. 2·60. Nr. 2051 1/2. Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·80. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K 1·70. Nr 2050 1/2. Ten sam w lepszej jakości 190×180 cm. K 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 1039

C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2 (dom własny).

Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

L. 5967 Wieliczka, dnia 24. listopada 1910.

OGŁOSZENIE! 1511

Dnia 12-go grudnia b. r. odbędzie się w tutejszym Magistracie

LICYTACYA

za pomocą pisemnych ofert na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od piwa, spirytusu i t. d. w roku 1911. Oferty zaopatrzone jednokoronowym stemplem, wnosić należy w dniu licytacyi, najpóźniej do godziny 2-giej po południu. Do ofert dołączyć należy wadyum w wysokości 20% oferowanego czynszu gotówką lub w papierach wartościowych losowaniu nie podlegających; w ofercie ponadto winien oferent stwierdzić, że mu warunki licytacyjne i instrukcya, która przez Wydział krajowy wspólnie z c. k. Namiestnictwem we Lwowie zatwierdzoną zostanie, są dokładnie znane i że się tymże w zupełności poddaje. Warunki te i instrukcyę przeglądać można w Magistracie w godzinach biurowych (od 8 rano do 3 po południu).

Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki.

Burmistrz:
AYWAS.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

Prawdziwe SINGERA maszyny do szycia

nabyć można tylko w składach

SINGER Co. Towarz. akc. maszyn do szycia.

Udzielamy chętnie wszelkich żądanych wyjaśnień. Wysyłka wzorów haftu i szycia darmo i opłatnie.

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW, 447

ulica Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru miejskiego.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12.- FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

M. JAWORNICKI.

ZEGAR Z KUKUŁKĄ K. 8·50.

Nr. 4458. Pięknie rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami z kości, z nawoł półgodz. i godz., 32 cm. wys., całkowity, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty I-a wera szkocki **8·50 kor.** Nr. 4449 Zegar kuchenny okrągły 8 dni idący, I-a jakość, 30 cm. średnicy **6·50 kor.** Nr 4404. 16 cm. średnicy **3·— kor.** Do każdego zegara dodaje się trzyletnią gwarancyę na piśmie. Niema ryzyka, zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości pierwsza fabryka zegarów w Brüx

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2808 (Czechy)

bogato ilustrowany główny katalog z więcej niż 8000 rycin przesyła się za darmo i opłacone. 1041

Mimo

znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla

Sp. kom.

W KRAKOWIE,

skład główny: Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych butów po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler. 1431

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

1144

poleca P. T. palaczom papierosów watę „UNICUM“ własnego wyrobu,

jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.